

# G A Z E T A



**Wielkiego**

**Księstwa**

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**Nr 291.**

W Środę dnia 11. Grudnia.

**1844.**

### Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — Z nad granicy polskiej odbieramy następującą wiadomość. Strażnik tabaczný w miasteczku Lendzie chwytając u popasujących podróżnych cygara, które mu się jako pochodzące z Prus być się zdawały, przy dalszem z tego powodu poszukiwaniu, odkrył w bryce około 80 exemplarzy książek zakazanych, które pomiędzy lud w Królestwie rozrzucone być miały. Właściciel bryki i książek dość wcześniej ratował się ucieczką i tylko jego woźnicę wraz z końmi przytrzymało. Gubernator wojenny wraz z liczną komisyją z Kalisza i Warszawy przybyłą, zjechał natychmiast do miasteczka powiatowego Pyzdr, a osadzony w więzieniu woźnica wydawać musi wszystkie domy, które ze swym panem objeżdżał. Powiadają, iż wiele już osób z gubernii kaliskiej w kajdanach do Warszawy odprowadzono i dodają nawet, że książę Galiczyński członek tej komisyji w towarzystwie kozaków, granicę pruską przekroczył, aby u nadgranicznych obywateli śledztwo swoje prowadzić. Liczni rosyjscy szpiegowie po mieście i prowincyi naszej uważać się mają, a osobiście znany powszechnie Dombrowski czy Dambrowski mieszkający obecnie w Koninie, pod cudzą odzieżą i nazwiskiem żwawo krzając się ma w nadgranicznych powiatach Księstwa. — Książę także jeden, który w kazaniu swoim za nadto o godności

człowieka się rozwodził, doznać miał z tego powodu wiele nieprzyjemności.

### Wiadomości zagraniczne.

#### Rossya i Polska.

Z Warszawy, dnia 5. Grudnia.

Naj. Pan, w przychyleniu do prośby Napoleona Spinka, wychodźca Polskiego, we Francyi przebywającego, najmiłościwiej dozwolić mu raczył powrócić, wraz z dwojgiem małoletnich dzieci jego, do Królestwa.

Z Petersburga, dnia 28. Listopada.

Ukaz Cesarski do P. zarządzającego Ministerstwem skarbu z dnia 20. Października 1844.

»Stosując się do ilości wydatków przewidywanych na rok 1845 z rzeczy budowania S. Petersbursko-Moskiewskiej drogi żelaznej uznaliśmy za potrzebną otworzyć na ten przedmiot pożyczkę zagraniczną w summie dwunastu milljonów rubli srebrnych na tych samych zasadach, na jakich była zawarta trzecia czteroprocentowa pożyczka, a mianowicie:

I. Takowa ma być wniesiona do księgi długów Państwa, pod nazwaniem czwartej czteroprocentowej pożyczki.

Bilety komisji umorzenia długów Państwa przeznaczone na tę pożyczkę, również po pięćset rubli srebrem, rozdzielają się na czterysta



ośmdziesiąt szeregów (seryj) z których każda zawiera pięćdziesiąt biletów.

Bilety te będą przynosiły po cztery procent rocznie zaczynając od 1. Sierpnia roku bieżącego. Przy każdym bilecie załącza się 20 kuponów mających służyć do odbierania, za ich złożeniem, wypadających na każdy termin procentów, których wypłata ma być zaskuteczniwana w S. Petersburgu, w komisji umorzenia długów, za każde ubiegłe półrocze, w przeciągu czasu: od 1. Lutego do 1. Kwietnia i od 1. Sierpnia po 1. Października.

Po upływie pierwszego dziesiątka lat trwania pożyczki, na bilety, w biegu pozostające, mają być wydane nowe kupony.

II. Umorzenie tej pożyczki rozpocznie się od 1. Sierpnia 1846. roku i na ten przedmiot wyznacza się oddzielny, nie mający się mieszać z innemi pożyczkami, fundusz umorzenia, jakowy w owym roku ma wynosić sto dwadzieścia pięć tysięcy rubli srebrnych a w latach następnych, mianowicie zaczynając od roku 1847, po trzykroć sto tysięcy rubli corocznie, to jest dwa i pół procent od nazywanego kapitału. Fundusz ten ma być obracany, jak i w poprzedzających pożyczkach czteroprocentowych, na wykupno biletów wylosowywanych seryj, z wypłatą po pięćset rubli srebrnych za każdy bilet, jakowy, w takim razie, powinien być przedstawiony do komisji umorzenia długów, wraz z pozostającemi kuponami, to jest takimi, których termina procentowe jeszcze nie nadeszły.

III. Urzeczywistnienie (realizacya) tej pożyczki włożone zostaje na handlowy w S. Petersburgu Dom Bankiera Naszego barona Stieglitz; który ma takowe uskuteczniać w miarę dogodności i stosownie do odbieranych od was instrukcyj.

IV. Rachunkowość summ, mających wpływać z tej pożyczki powinna być prowadzona (również jak wtórej i trzeciej czteroprocentowej pożyczki) oddzielnie od wszelkich innych dochodów i rozchodów Państwa.

— Towarzystwo Azyatyckie Bengalu w Kalkucie złożyło N. Cesarzowi Jmci, przez pośrednictwo P. Ministra Oświecenia, Rzeczywistego Radcy Tajnego Uwarow zbiór swoich publikacyj w rzeczy literatury Arabskiej, Sanskryckiej i Tybetańskiej. Jego Cesarska Mość łaskawie hold ten przyjmując, raczył rozkazać złożyć publikacye Kalkutskie w bibliotece Akademii Nauk i pragnąc obok tego dać towarzystwu Azyatyckiemu Bengalu dowód najwyższego swego za ten dar zadowolenia N. Pan raczył

mu udzielić medal złoty wielkiego rozmiaru i rozkazać Ministrowi oświecenia przesłać do Kalkuty najważniejsze z publikacyj wydanych w Rossyi w przedmiocie literatury Wschodnich.

— N. Cesarz potwierdziwszy różne środki ku rozszerzeniu nauki Rossyjskiego języka w Finlandii, raczył zarazem rozkazać, aby rodowitym Rossyjanom opatrzonym w świadectwa o odbytych kursie nauk gymnazjalnych, jeśli zechcą wstępować do szkół Finlandzkich na nauczycieli Rossyjskiego języka, nadawana była od dnia wstąpienia, wyższa o jeden stopień ranga, lecz z zastrzeżeniem, iż obowiązani są potem odsłużyć najmnień lat pięć w tychże szkołach.

Z dnia 29. Listopada.

Na dniu 24. b. m. pochowano zwłoki wysoko cenionego poety Kryloffa wśród wielkich uroczystości i niezmiernego natłoku ludzi. Cesarz tam uczcił sławnego poetę przez to, że kosztą pogrzebowe na siebie przyjął. Na piersi zmarłego spoczywały kwiaty, które mu czasem cesarzowa przesłać raczyła, a które on jak świętość jaką chował. Skronie jego otaczał wieniec wawrzynowy, który mu wręczono w dniu pięćdziesięcioletniego jubileuszu literackiego jego życia. Pogrzeb ten nie zaginie z roczników Petersburga. Nigdy szacunek ku osobie prywatnej w tak nadzwyczajny nie objawił się osób. Za trumną szła ciżba ludzi bez różnicy stanów. Ministrowie, wojskowi i cywilni urzęduicy, uczeni, literaci, artyści, uczniowie, kupcy i pospólstwo; za nimi nieprzejrzany szereg pojazdów. Trumnę otaczała młodsza generacya, która mądrości i języka z Kryloffa bajek się uczyła, tego najpopularniejszego płodu narodowej literatury rossyjskiej. Honorowe znaki i szury baldahimu niesli studenci. Kryloffa zwłoki spoczywają obok przyjaciela jego Gnedicza, tłumacza Iliady. Literackie jego i domowe życie, było całkiem narodowe i nieskazitelne. Wystąpił jako samodzielny poeta, kiedy się jeno literatura rossyjska z tłumaczeń żywiła i naśladowała! Czysty duch jego łączył dobroć z charakterem, a ironia jego nigdy nie obrażała. Umiał bez obrazy najtrafniejsze wynurzać prawdy.

Z Petersburga w Listopadzie. — Młody Xiążę Dołgoruki jak wiadomo wydał w roku zeszłym w Paryżu dwie broszury; jedną dotyczącą się dynastyi panującej a druga o stólkach szlachty rossyjskiej. Został więc na rozkaz Cesarski do Rossyi odwołany a po swoim przybyciu do Wjatkki na wygnanie skazany. Stosownie do doniesień z Petersburga



uzyskał on teraz przebaczenie Cesarzkie, niewolno mu jednak ani w Petersburgu ani w Moskwie pokazywać się. — Członkowie wyższej szlachty Gołowin i Buturlin ponieważ w Paryżu do rozmaitych gazet pisują a to jeszcze w duchu rządowi rossyjskiemu nieprzychylnym, zostali do powrotu do Rosyi wezwani; ponieważ zaś rozkazowi temu nie uczynili za dość lecz w Francyi pozostać zamysłają, majątek ich więc wszelki w ojczyźnie na rzecz skarbu zabrano.

Czytamy w Gaz. Reńsko - Mozelskiej: Wszystkie listy z Petersburga, a bardziej jeszcze ustnie doniesienia osób znakomitych u dworu przedstawionych w tém się zgadzają, że śmierć W. Xiężny Alexandry, stracona nadzieja ujrzenia jej kiedyś na tronie Duskim, oraz ciągle podróże Xięcia Leuchtenberskiego, narzeczcie bezustanne ofiary w wojnie Czerkieskiej, w wyższych sferach społeczeństwa nieukontentowanie jakieś wywołały. Cesarz Mikołaj sam smutnym się być okazuje. Ale i Cesarz Alexander w ostatnich dniach życia swego w melancholię i posępnosć popadł był.

(Z Gaz. Wrocław.) Podróżni przybywający z Królestwa Polskiego opowiadają smutne nowiny o stanie spraw tamiecznych. Policja tajna, sięgająca aż do tajników życia familijnego, całkiem uorganizowana i nawet służących lękać się trzeba. Niemnie dnia w którymby nie przetrząsano domów (mianowicie księgarni) i nie aresztowano osób; patroli przeciągają ulice i nawet dzieci, chodzące do szkół, znikają nagle. (Widoczna przesada!) Wszystko to się dzieje, ponieważ księgarzowi jednemu dowiedziono — albo księgarz jeden popadł w podejrzenie, że pakiet książek zakazanych z Londynu i Paryża w kraju rozprzedał. — Najważniejszą wiadomością jest ta, że wszelkie porozumiewania się między Cesarzem i katedrą apostolską ustały i że taż katedra postanowiła szczątki duchowieństwa polsko-katolickiego w ruch wprawić. (?) Z Petersburga, gdzie podobno przez przejętych agentów i inną drogą o tych zabiegach się dowiedziano, wydano obostrzone rozkazy, aby nad spokojnością publiczną czuwano. Pod względem traktowania kwestyi Polskiej, o ile się rzeczy duchownych dotyczy, w Rzymie od dawna dwa zachodziły zdania, z tych to przemogło, które podczas rewolucyi udział w powstaniu ze strony duchowieństwa dla sprawy narodowej, kościelnie potępiło. Odtąd nie zaniechano żadnego środka, aby kuryę Papieską do przeciwnego sposobu widzenia rzeczy

nakłonić; znakomici Polacy udawali się do Rzymu, mianowicie wysoko wykształcone damy, spokrewnione z pierwszemi członkami arystokracji Europejskiej miewały posłuchania u Papieża; z Paryża z przyczyn politycznych i nieprzyjaźni osobistej przeciw Cesarzowi popierano tę ideję a członkowie zakonu Jezuitów nie tylko że nie okazywali wstrętu, lecz wychowywali nawet w kolegiach swoich przyszłych oswobodzicieli Polski. Polacy wychodzili z tego przekonania, że w katolickiej stałości ostatnie szczątki narodowości polskiej się przechowują, chodziło więc o to, aby kościół rzymski z greckim poróżnić, oraz dla poróżnienia tego, skoroby w czynnościach jakich objawiać się zaczynało, pozyskać sankcyą papieską. Z tąd wynika, dla czego układy z Rzymem tak delikatnie tam toczono, gdzie na »Biskupa Rzymskiego« (tak bowiem w Petersburgu Papieża nazywają) wtenczas tylko wzgląd mają, kiedy go potrzebują. (Artykuł ten o stosunkach kościelnych ile słów tyle niedorzeczności zawiera. Myśl objawiona na wstępie »żeby miało być zamiarem kuryi teraz duchowieństwo katolickie w ruch wprawić« jest zdaniem naszym znieważeniem powagi i rozumu kuryi Rzymskiej. Nie zgadza się to bowiem z godnością i stanowiskiem katedry apostolskiej potajemnie poddanych mocarstwa jakiego do buntu zachęcać i powstaniu sankcyi swęj dawać — ale bezwzględnie na to byłoby także przewrotnością czynić to w obecnej chwili, kiedyby tym sposobem każdego księdza występującego przeciw rządowi i namawiającego gminę swoją do oporu, pewnej poświęcono zgubie. Zaiste kościół rzymsko-katolicki zgutowałby sobie sam tym sposobem ostateczną i zgubę; a odrodzenie narodowe obeszkłoby się i bez wszelkiej sankcyi.)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Listopada.

Od dni kilku stoi przed sądem przysięgłych departamentu sekwańskiego banda rozbójników (escarpes). Składa ona się z piętnastu osób, pomiędzy któremi jest jedna nierządnica, która ludzi późno w nocy idących do odległych części miasta zwabiała, gdzie potem jej związkowi na nich napadali i odzierali. Tym sposobem niebezpiecznemi czynili ulice Paryża od lat wielu: niektórzy z nich dostawali się także wprawdzie w ręce sprawiedliwości, ale całe gniazdo naczelników dopiero niedawno temu podebrano. Banda ta należała do najprzemysłniejszych w tym rodzaju. Postępowanie ich było bardzo proste. Jedni tworzyli zasadzkę,



drudzy wychodzili na zwiady, a pierwszy lepszy co szedł przez ulicę, był przedmiotem ich spekulacji. »Worek lub życie! jeśli będziesz krzychał, to cię zabiję!« było ich zwyczajnem zagadnieniem, które pugałami, zagardleniem lub uderzeniem o ziemię popierano. Na szczęście rany rzadko kiedy były śmiertelne, chociaż niektóre ciężkie były i skutki na zawsze pozostawiały. Jeden z głównych zлочyńców, nazwiskiem Teppaz, zeznał, że już przed ośmiu laty, kiedy jako gamin pierwiastki czynów swoich spełniał, jeszcze bojaźliwy i niewinny, otrzymał rozkaz jedną z takowych ofiar zrewidować. Nie mieli żadnej pewnej osoby na oku, gdy w tém nadszedł mężczyzna ubrany po balowemu. Uderzyli na niego, zasznurowali mu gardziel i tak długo go pugałami obrabiali, aż żadnego nie objawiał życia znaku; poczem wziął go jeden za głowę a drugi za nogi i wrzucili go w kanał St. Martin. Historia ta jeszcze się nie wyjaśniła. Dziwna rzecz także, że zbrodniarze ci wiele łupiesw takich zeznają, o których osoby interessowane wcale nie doniosły, lub o których się teraz nawet wcale już wywieść nie można. Główną osobą w sądowym tym dramacie jest ojciec złodziei (père des voleurs): miał on szynk wina i wódki, i był także usypicielem i pieprznikiem (endormeur et poivrier) t. j. trudnił się mieszaniami proszków usypiających w napój dla tych, na których bandyci polowanie założyć mieli. Brat jego utrzymuje »dom tolerancji.« Jednem słowem wybór plugastwa paryskiego siedzi na ławach oskarżonych a pan Sue może tam chodzić w naukę na korzyść drugiego wydania swoich Tajemnic.

Z Paryża. — Wczoraj, dnia 29. Listopada w czternastą rocznicę rewolucji polskiej zebrali się wychodźcy polscy w Paryżu, około 2000 i słuchali w kościele St. Rocha uroczystej mszy żałobnej za dusze braci poległych w boju. Wieczorem zgromadzili się wszyscy na wielką braterską biesiadę.

Dekret królewski z dnia 23. Listop. otwiera ministrowi spraw wewnętrznych kredyt 240,000 dla dokonania prób telegrafu elektrycznego na linii, która mieć będzie przynajmniej 30 mil francuskich.

Dziennik Presse od 1. Grudnia powiększa swój format i wychodzić będzie w takim formacie jak Dz. Sporów. Nowe warunki prenumeraty mają być, stosownie do dzisiejszego ogłoszenia »odpowiednie wyobrażeniom ekonomicznym tego dziennika o dziennikarstwie.« — Według tego ogłoszenia Presse ma zaprowa-

dzić wiele ulepszeń, za pomorą których myśli stanąć znówu na czele innych dzienników. Fejleton rozpoczętym zostanie w tym nowym formacie obrazami Balzaka z życia wiejskiego Francji pod tytułem: Les paysans.

## Anglia.

Z Londynu, dn. 27. Listopada.

Jako odpowiedź na wniosek gabinetu wiedeńskiego względem Grecji podał podobno gabinet tutejszy powtórna notę, w której zdaniom austriackim większa przyznaje się słuszność, a co do odpowiedzi pierwszej nadmieniono podobno, że takowa z nieporozumienia powstała. Wszakże i ta druga odpowiedź nie jest, jak słychać, za wyraźną manifestacją, którą to myśl sam gabinet austriacki powściągnie tylko poruszył, a to z przychylności ku Grecji.

Z dnia 29. Listopada.

(Gaz. kolońska). — Wczoraj wieczorem w hotelu pod koroną i kotwicą czternasty dzień doroczny rewolucji polskiej przez zgromadzenie 500 wychodźców polskich i tutejszych przyjaciół Polaków pod przewodnictwem Dr. Bowringa uroczystość obchodzono. Mnóstwo się zgromadziło rzemieślników i Chartystów. Po długiej mowie przewodniczącego, w której żywy swój dla sprawy Polaków objawiał udział, i pewną wynurzył nadzieję, że ojczyznę swoją odzyskają, wystąpiło kilku Chartystów z nader gwałtownymi mowami, poczem trzy uchwały na korzyść Polaków przyjęto.

Wpływ stolicy ze względu na dobroczynne zakłady w wielu miastach znaczniejszych czuć się daje; w Edimburg, Birmingham i Dundee rady miejskie postanowiły pozakładać kąpiele dla biednych, które wiele się przyczynią do utrzymania uboższej klasy ludzi przy zdrowiu. Spodziewać się należy, że wkrótce wszystkie miasta Anglii te dobroczynne zakłady u siebie zaprowadzą.

## Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, dnia 19. Listopada.

Według wiadomości z Upsalu następca tronu zostaje w tém mieście mocno chory.

## Belgia.

Z Bruxeli, dnia 30. Listopada.

Według budżetu cały dług belgijski wynosi 626,827,000 procenta zaś roczne od niego 23 mil. 479,800 franków. — Ponieważ jednakże większa część długu tego (295 mil.) jest w papierach  $2\frac{1}{2}$  lub 3 procentowych, przeto liczyć można że dług belgijski nie wynosi pół miljarda franków.

W magazynie J. Chumont w Lütich podzi-



wiają teraz zbiór broni nader bogatej, którą obstałował król hollenderski i która wkrótce do Hagi posłaną zostanie. Składa się ona z czterech dubeltówek i dwóch par pistoletów dwururnych, czterech szabl i czterech nożów myśliwskich, nader bogato złotem i srebrem wkładanych.

Z Liege, dnia 2. Grudnia.

Dzisiejszy Journal de Liège pisze: »Nasz korespondent bruxelski donosi nam z wczorajszego wieczora: Zaręczają tu wszyscy, że gabinet zupełnie się rozpada. Pan Dechamps przełożył podobno w imieniu przyjaciół swoich większości, po wotowaniu budżetu, że na stanowisku tém dłużej utrzymywać się nie można, i że jeźliby Król przy tém obstał, aby terazniejszy gabinet zachować, wtedyby on (Dechamps) widział się zniewolonym do podania swęj dymissyi. Kombinacye, o których teraz mówią, są następujące: Na miejsce Panów Nothomb i Mercie mają wnieść Panowie Liedts i d'Huart, reszta zaś członków ma na miejscu swojem pozostać. Lub też, jak mówią inni, cały gabinet ma ustąpić, a Panowie de Theur i Muelnaere utworzyłby nowy gabinet, do któregoby Xiążę Chimay także wstąpił. Sprawa z Guatimalą zdaje się teraz ukończona. Podług pewnych wieści kompania angielska obejmie miejsce kompanii belgijskiej. Inni twierdzą, że kompania angielska podejmuje się tylko za prywatnem zaręczeniem Króla Leopolda dostarczyć owe 3 proC., których od izb żądać chciano.

N i e m c y.

Drezno, dnia 24. Listopada.

W mieście naszym odkryto gromadę fałszerzy monet w sposób dość dziwny. Wielu doróżkarzy przywiozło z sobą do domu fałszywe talary, rzecz doniosła się do policyi, doróżkarzy nauczono sposobu poznawania fałszywych pieniędzy, i polecono im zachować najgłębsze milczenie, rozkazano im także, jak tylko człowiek jaki podobne pieniądze im dawać będzie, by go natychmiast do policyi dostawili. Fałszerze do wydania tych pieniędzy zawsze korzystali z ciemnej nocy. Jeszcze tego samego dnia wieczorem jeden z nich zapłacił naprzed doróżkarzowi i zażądał drobnych z fałszywego talara, doróżkarz jednakże, nie wydając drobnych, pojechał do policyi, mając w powozie fałszerza. Gdy to postrzegł siedzący w doróżce, wyskoczył z niej i chciał uciec, ale furman zostawiwszy powóz i konie schwytał go i do policyi zaprowadził, gdzie winny zeznał wszystko i podał współników, których natychmiast schwytano. Mają to być czeladnicy od slusarzy i

pasamonników; oprócz talarów wybijali oni pięcio i dziesięciogroszówki.

(Z Gazety kolońskiej.) Znad Allery, w Listopadzie. — Ponieważ obecnie wszędzie towarzystwa w szlachetnym celu się zawierają, i Hanower w tyle pozostać nie chce. O toż utworzyło się tam stowarzyszenie »dla uszlachetnienia psów« i »śmiałych myśliwych«, które w hanowerskim »Volksblatte« dla zbudowania ludu rezultat pierwszych swych czynności do powszechnej podało wiadomości. Może i ci Ichmościowie o »fortschritt« rozprawiają! —

W ę g r y.

Z Preszburga, d. 26. Listopada.

Pan Kossuth niedawno temu na zgromadzeniu stanów komitetu pesztskiego, chciał niebo i ziemię przewrócić, aby im dowieść jak zbawiennym będzie towarzystwo opieki nad przemysłem krajowym. (Postanowiono tedy wszystkie potrzeby komitetu zaspakając z źródeł li krajowych; gdyby jednakże towary sporządzone w kraju mniej miały wartości od zagranicznych, toby trzeba w tym względzie dać sprawozdanie do generalnego zebrania komitetu.) Komitat honthyjski wydał odezwę do pesztskiego skarżąc się na to, że assessorowi Kossuthowi czynią trudności w wydawaniu dziennika. Komitat pesztski oświadczył zaraz, że się odezwie na korzyść wolności druku, aby duch wzbijający się w górę, nie był krępowany bez najmniejszej przyczyny ciężkimi kajdany. Prawo reprezentacyi jest szczególną własnością węgierskich muniypiów komitatuowych. Mogą one wdać i wtrącić się do wszystkiego; żądały one w swym czasie nawet odnowienia dawnego Królestwa Polskiego i tysiące innych mniej lub więcej trudnych rzeczy. — Lecz od woli rządu zależy zważać na takowe rzeczy lub nie; najczęściej nic się na nie nie odpowiada. Biskup z Zagrzebia przestał do stanów pesztskich list jak najgrzeczniejszy z oświadczeniem, iż niesłusznie mają w podejrzeniu jego dobry i narodowy sposób myślenia; iż z radością mieni się być członkiem narodu magiarского i t. d. Z przyczyny ważnego nader stanowiska, które pisał ten zajmując, niespodziane to wyznanie wiary wielką sprawiło radość, zwłaszcza, iż rzeczony biskup na przeszłym sejmie ściągnął na się całą nienawiść ultra magyarского stronnictwa. — W Kroacji chce stronnictwo zaskarżyć Hrabiego na Turopolu Jozipowicha z przyczyny jego n eprzychajnego brania się na sejmie. — Dziennikarstwo magyarское roztrząsa teraz tę kwestyą, czy lepiej jest pozostać przy dotych-



czasowym systemie instrukcyi i zobowiązywać deputowanych wolą i życzeniem władającej ni- by szlachty, lub poniechać tego. Dzienniki dzielą się pod tym względem na dwa przeciwne sobie stronnictwa. Takim sposobem mijają drogi czas na sprzeczkach o próżne formy. Czczem w istocie zdaje się być każde mniemanie, które upatruje źródło wszelkiego złego we formie, którą łatwo zmienić, nie zaś w samem jestestwie wewnętrznych stosunków kraju. Niechaj tutaj ducha prawa ludzkie uwolnią; niechaj równe prawa wszystkim narodom nadadzą, niechaj wszechmocność niezuosnej oligarchii znisz- a, a ujrzymy natychmiast różne zupełnie skutki. Jeżeli jednakże status quo pozostanie, jeżeli zachowa się tak jak dawniej zgnily filar hyperfeudalnej formy rządowej, wtedy niechaj jak chce ułoży się kształt sejmu, nigdy jednakże nie będzie można mówić o prawdziwym postępie. — Owe koncesyje w rzeczach religijnych, o których tyle rozprawiano, skończyły się na tém, że przejście do jednego z wyznań ewangelickich jest ułatwione i że wolno jest księdzu protestanckiemu błogosławić mieszane małżeństwa. Jeżeli ojciec jest protestant i zostaje przy życiu, wtedy może też wszystkie swoje dzieci w swęj religii kazać wychować.

### Ziemia Siedmiogrodzka.

Z Koloswaru (Klausenburg) dn. 1. Listopada. — Wczoraj przed południem między godziną 9. i 10. dało się czuć, szczególniej na górnych piętrach domów trzęsienie ziemi, jakoż w kierunku od południa ku północy nastąpiły trzy wstrząśnienia, przytem powiewał ciepły wiatr południowy.

### Księstwa naddunajskie.

Z Jass, dnia 10. Listopada.

W obydwóch Księstwach dobra należące do różnych klasztorów bywają zwykle wypuszczone albo przez rząd, albo prywatnie przez naczelników odpowiednich kościołów. Teraz patriarcha Makaritos przelożył rządowi rosyjskiemu prośbę, aby na przyszłość owe dzierzawy wypuszczone były najwięcej dającemu w ruskiej kancelaryi konsulatu w Jassach. Jego Eminencya, (Moldawczycy i Wołoszczanie nazywają patriarchę swego jego świątobliwością) podała to za przyczynę, że dzierzawcy, gdyby od konsulatu ruskiego dzierzawy swe otrzymali, korzystniejszeby wtenczas dla klasztorów podali warunki. Wszyscy tutaj ciekawi są odpowiedzi gabinetu rosyjskiego; jakkolwiek ona będzie, to jednak duchowieństwo, które dotychczas doznawało jak najskuteczniejszego wsparcia ze strony krajowego rządu, mocno się skom-

promitowało, a nawet metropolita stracił w skutek tego nierozważnego kroku całkiem szacunek w oczach swoich współziomków.

Z nad granicy tureckiej, d. 13. Listopada.

Ferman wysokiej porty przeciw opozycyi Bojarów wołoskich na korzyść rządu księcia Bibeski, albo jak niektórzy sądzą, także na korzyść wielkiego mocarstwa północnego, już w Bucharescie ogłoszony został. Ponieważ o treści jego najprzód już wiadano, przeto też chwilowe wrażenie nie było tak wielkie, i usunięto przez to tylko wątpliwość, czy w ogóle dokument ten ogłoszonym będzie. Trudno wierzyć, iżby dla hospodara jaka korzyść ztąd wyniknąć miała. Organiczny statut krajowy w postanowieniach Fermanu tak ścieśniono, owszem tak nadwężono, że nieprzyjemne wrażenie nie wyjdzie nawet poza opozycyą Stanów. W księstwach naddunajskich, gdzie nie masz pewnego przekonania politycznego, jest właśnie pora po temu, aby rozmaite pobudki wietrzyć i przekonania zmieniać, a partya polityce rosyjskiej niesprzyjająca, siebie samą za jedynie narodową mająca, dowodzi, że obrońcom Bibeski nie może być nieprzyjemną rzeczą, jeżeli z powodu rosnącej jego niepopularności zwyczajne tu zmiany rządowe miejsce mają, przyczem wdzięczność mieszkańców dostających dogodniejszego hospodara, względem protektorów zwiększyć się musi, a wpływ ich daleko większą siłę rozwinać może.

## Rozmaite wiadomości.

### PROSPEKT.

### ATHENAEUM.

Pismo zbiorowe Historji, Filozofii, Literaturze i sztukom poświęcone, wydawca J. I. Kraszewski.

Oddział V. Piąty już Oddział zbioru naszego ogłaszając, gdy na nowo wezwać nam przychodzi pisarzy i czytelników do współdziałania i podtrzymania przedsięwzięcia, które zdaniem naszym i zdaniem wielu nie jest bez użytku dla Literatury, — zacząć musimy od najszczerzej podzięk, od wyrazów wdzięczności dla wszystkich, co Atenaeum w ciągu kilkoletniego jego trwania przy życiu, współpracownictwem, radą i pomocą utrzymywali.

Zasługa ich, przewyższa naszą i chętnie zeznajemy, że jeśli zbiór ten ma wartość, ma użyteczność jaką; te, im winien tylko.

Nic nowego przyrzekać, żadnych zmian obie-



cywać nie będziemy. Planem najgłówniejszym Athenaeum jest zbierać wszystko co u nas, przez nas, o nas lub dla nas, napisanem zostanie, co wartością historyczną, naukową, literacką, artystyczną się odznaczy, co wreszcie jakikolwiek interes miejscowy i czasowy mieć będzie. Nie odpychając żadnej treści artykułów, żadnego przedmiotu, zbiór ten usilnie starać się będziemy uczynić zawsze przez sposób wykładu przystępnym dla wszystkich. Obiecane nam, w części w rękę naszych będące już prace, następujący Oddział zapelnia, mamy nadzieję — w sposób zajmujący.

W następnych zeszytach oglosim: Ustawę Zygmunta Augusta dla Rządców dóbr Królewskich w Litwie wydaną (po raz pierwszy, z rękopismu), Relacją Zienowicza o sprawie Radziwiłłów z Chodkiewiczami o Księżniczkę Słucką — i Rozprawy J. Szczeniowskiego w przedmiocie Filozofii; Historją Kmiotka polskiego; Wiadomość o urzędzeniu dóbr Rządowych w naszych prowincjach i zasadach przyjętych do nowej ich organizacji przez E. S. . . Komedje Fr. Kowalskiego, Powieść nową M. Kwiatopolskiego, dalszy ciąg Dum Ukraińskich, F. Izopolskiego — Bigos hultajski, Blepońskie, które tyle zajął czytelników naszych, przyrzeczony jest pismu naszemu — mamy także rozprawę o Pedagogice, wiadomość o pracach towarzystwa Starożytników północy w Kopenhadze (przez Redaktora) dalsze przekłady nieporównanego dowcipu M. Gogola i t. d. i t. d. Słowem starać się będziemy na przyszłość ulepszyć o ile możliwości zbiór, którego kilkoletnie już trwanie i powszechne dlań współczucie, najlepszym dla nas są dowodem użyteczności i najmilszą pracy nagrodą.

Od Pisarzy naszych, od Czytelników zależeć będzie dalszy los zbioru, więcćj jeszcze niż od nas samych; do nich więc jak zawsze tak i teraz odzywamy się z ufnością, z przekonaniem, że i nadal Athenaeum opuścić nie zechcą; zasilać je radami i pismami swojemi.

Gródek w Wrześniu 1844 r.

J. I. Kraszewski.

Temperamenta wierzycieli. Wierzyiciel sanguiniczny jest dobroduszny, da się łatwo poruszyć, prędko przekonać, lubi pobłażać, tylko że się na niego spuścić nie można; dzisiaj przyrzeka czekać, jutro zanosí skargę. Do tego rodzaju dwunożnych os należy przed wszystkimi krawiec. — Wierzyiciel choleryczny przeciwnie, jest skłonny do gniewu i lajania, sprzeciwianiem się

bywa jeszcze bardziej drażniony, i grozi każdej chwili narobić hańby dłużnikowi. Mimo to jednak, nie jest on tak strasznym jak się wydaje, i może być rozzbrojonym przez spokojność i obojętność. Ma nieustannie skargę w ustach, a rzeczywiście rzadko mu się skarżyć wydarzy. Do tych należy przed wszystkimi szewc. — Wierzyiciel flegmatyczny lubi spokój; przystępuje z ostrożnością do dzieła, rzadko kiedy da się unieść nierozważną prędkością; nigdy zaś gniewem lub nienawiścią, napomina on bardzo łagodnie, niestety jednak tém częściej niż którykolwiek inny, a jeżeli tego potrzeba, nawet codziennie, z jaknajradszą stoiczną spokojnością, i niezmordowaną wytrwałością. Ze wszystkich wierzycieli jest on najnieznośniejszym. Do tej klasy należą osobliwie cerulik i fryzyjer. — Wierzyiciel melancholijny. Ten jest wciąż obawie o swoją przyszłość i ma wielkie skłonności do skąpstwa i podejrzenia; przez swoją ponurość dręczy bardzo często sam siebie i staje się mizantropem; przedstawia sobie i innym, aby ich do litości nakłonić, najokropniejsze obrazy, i widzi strachy i trupy — gdzie wcale niczego niema. Do tej klasy należą przed wszystkimi owi pocziwce, coto na olbrzymie procenta pieniędzy pożyczają — lichwiarze.

#### OBWIESZCZENIE.

Zmarły w Zabieczynie w pow. Wągrowieckim na dniu 28. Października r. 1798. Stanisław Dorpowski postanowił testamentem swym, że przypadła mu po babce jego Teressie z Przedzyńskich, wprzód zamężnej Kucharskiej, później zaś zamężnej Dorpowskiej zapisana na dobrach Redgoszczu summa zastawna wrócić się ma do successorów Przedzyńskich z potomstwa Katarzyny i Heleny pochodzących.

Wzywają się więc takim sposobem obdarowani potomkowie Katarzyny i Heleny z Przedzyńskich successorowie, spadkobiercy i najbliżsi krewni tychże, ażeby się przed, lub w terminie na dniu 15. Maja 1845.

zrana o godzinie 11tej przed Wnym Metzkę Radzcą Sądu Głównego w lokalu naszym służbowym wyznaczonym piśmiennie albo osobiście zgłosili i prawa swe udowodnili, gdyż w razie przeciwnym zostaną z pretensjami swemi wykluczeni, i to, co zostało testamentem wspomnianym im przeznaczone, zgłaszającym się i prawo mającym, w braku zaś takowych fiskusowi przysądzonem zostanie.

Bydgoszcz, dnia 14. Czerwca 1844.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

**Nowe pianoforty w formie skrzydła** ma do przedania Karól Ecke, budowca instrumentów, przy Podgórnjej ulicy pod Nrem. 8. naprzeciw pocztalteryi, dawniej przy placu Wilhelmowskim Nr. 1.



# U W I A D O M I E N I E

o wielkim teatrze malpim *Henryka Schreier*, za pomocą 4rech  
małych Szkoekich Ponis, wysokich 2 stopy 3 cale.



Szanownej Publiczności w Poznaniu i okolicy donoszę niniejszem najuniżeniej, że jeszcze w tym tygodniu będę miał honor dać pierwszą wielką reprezentacyą w ogrzanej sali hotelu Dreźnieńskiego. Ufając w zadowolenie, jakie w wszystkich wielkich miastach niemieckich, wzniecić potrafię, pochtebiam sobie że i tutejszej publiczności pozyskam względy. — Afisze udzielił bliższych szczegółów.

**Henryk Schreier.**

Donosimy Szanownym członkom kasyna polskiego, iż dane będą wieczory z tańcami na sali kasynowej w dniach 26. Grudnia r. b., 1., 12. i 26. Stycznia 1845. Bala na wielkiej sali Bazaru w dniach 5. i 19. Stycznia i 4. Lutego 1845. Dnia 2. Lutego 1845. dany będzie bal maskowy na cele dobroczynne za opłatą biletów po 1 Talarze od osoby. Wydawaniem i sprzedażą biletów trudnić się będzie członek Dyrekcyi Wilden, przy ulicy Jeznickiej pod Nrem. 4. mieszkający. Dyrekcyja.

## Wystawa na gwiazdkę z Marcypanami. (Wygrana bez żadnej straty.)


Kto 1 funt marcypanów kupi, otrzyma bilet wygrywający na tak nazwany Baumkuch, kto zaś  $\frac{1}{2}$  albo  $\frac{1}{4}$  funt. z zapasów mojej cukierni zakupi, dostanie bilet na Tort marcypanowy i Wiedeński, ciągnięcie losów odbędzie się dnia 23. t. mies. wieczor o godzinie 7mej: przystęp ośmielał się zgłosić z nową nadsyłką francuskich likierów, jako to: Eau de Noyeaux, Crème de Caffée, de Vanille, Curacao, Anis des Indes, Eau de fleurs d'Orange, jako też wszelkie gatunki szokolady w cenach jak najumiarkowanych.

**J. N. Pietrowski,** Nowa ulica Nr. 4.

W ciągu teraźniejszego karnawału wydam 3 reduty w wielkiej sali Bazaru, a to dnia 6. i 18. Stycznia, oraz 1. Lutego r. przyszłego, o czém w osobnych afiszach obszerniej.

**J. N. Pietrowski.**

Kamienica na ulicy Młyńskiej pod Nrem. 17. położona, jest z wolnej ręki do sprzedania: należy do niej dom tylny i obszerne podwórze wraz z ogródkiem. — O cenie dowiedzieć się można u Gospodarza lub u Radcy Sprawiedliwości Sędziego Krauthofer. Potrzeba tylko 5. do 6. tysięcy Talarów do zaliczenia.

 Holsztyńskie ostrzygi odebrali  
Bracia Vassalli.

Dnia 7. Grudnia 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizną
Oblig. długu skarbowego . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100	—
Oblig. premii handlu morsk. . . . .	—	94	93 $\frac{1}{2}$
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	98 $\frac{1}{2}$
Oblig. miasta Berlina . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100	—
— Gdańska w T. . . . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod. . . . .	3 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{1}{4}$	—
— W. X. Poznańsk. . . . .	4	—	102 $\frac{7}{8}$
— dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{4}$	97 $\frac{3}{4}$
— Pruss. Wschod. . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{3}{4}$
— Pomorskie . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
— March. Elekt. i N. . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
— Szlaskie . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	99
Frydrychsdy . . . . .	—	13 $\frac{7}{8}$	13 $\frac{1}{2}$
lne monety złote po 5 tal. . . . .	—	11 $\frac{1}{2}$	11
Disconto . . . . .	—	3 $\frac{1}{2}$	4 $\frac{1}{2}$

### A k c j e

Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej . . . . .	5	—	192 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams. . . . .	4	103	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . . . .	—	—	185 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie . . . . .	4	—	103 $\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . . . . .	—	149	148
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie . . . . .	4	103 $\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. . . . .	5	—	92
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf. . . . .	4	—	96 $\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiej . . . . .	5	79 $\frac{1}{2}$	78 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Reńskie . . . . .	4	—	96 $\frac{1}{2}$
Drogi od rządu gwarantowane . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort. . . . .	5	160 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort. . . . .	4	102	—
— żel. Górno-Szlaskiej . . . . .	4	117	—
— dito Lit. B. . . . .	—	108	107
— Berl.-Szcz. Lit. A i B. . . . .	—	120	119
— Magdeb.-Halberst . . . . .	4	109 $\frac{1}{2}$	108 $\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib. . . . .	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Wrocł.-Szwidn.-Fr. . . . .	4	101 $\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiej . . . . .	5	—	130

### Ceny targowe

w mieście  
POZNANIU.

Dnia 6. Grudnia.  
1844. r.

od do  
Tal. sgr. fen. Tal. sgr. fen.

Pszeniczy szefel . . . . .	1	7	—	1	12	—
Zyta . dt. . . . .	1	—	—	1	1	6
Jęczmienia dt. . . . .	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt. . . . .	—	16	6	—	17	6
Tatarki dt. . . . .	—	22	6	—	25	—
Grochu . dt. . . . .	1	—	—	1	1	6
Ziemiaków dt. . . . .	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar . . . . .	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa . . . . .	5	10	—	5	15	—
Masła garniec . . . . .	1	15	—	1	20	—